

Ks. Stanisław Harężga

Ewangeliczne uczyty z Jezusem a tajemnica Eucharystii

Ks. Stanisław Harężga

Ewangeliczne uczyty z Jezusem a tajemnica Eucharystii

Materiały do spotkań formacyjnych
w parafialnej szkole słowa Bożego

Przemyśl 2020

© Copyright by ks. Stanisław Hareźga 2020

Projekt okładki
ks. Bartosz Rajnowski

Łamanie
ks. Józef Trela

ISBN 978-83-64989-53-7

Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej
Plac Katedralny 4a
37-700 Przemyśl

Wprowadzenie

Program drugiego roku trzyletniego cyklu duszpasterskiego dla Kościoła w Polsce (2020/2021), który w całości poświęcony jest Eucharystii, wyznacza hasło: „Zgromadzeni na świętej Wieczerzy”. Zwraca ono uwagę na Eucharystię jako świętą ucztę, na której gromadzą się uczniowie Chrystusa, aby w Komunii jednoczyć się ze swoim Panem i między sobą we wspólnocie Kościoła. Wiemy, że Jezus ustanowił ją podczas ostatniej Wieczerzy dla upamiętnienia swej paschalnej ofiary, wykorzystując żydowską ucztę paschalną. Eucharystii jako wieczerzy Pańskiej nie można więc zredukować do zwykłego, codziennego, a nawet odświętnego posiłku Jezusa z uczniami.

Skoro jednak wieczerza Pańska jest ucztą, dla jej przeżywania i celebrowania wiele światła wnoszą także opisy ewangelicznych uczt z Jezusem. Chodzi o ucztę, na które był On zapraszany jako wędrowny Nauczyciel. Korzystając z takich zaproszeń, Jezus chętnie zasiadał do stołu, aby pouczać o tym, co w relacji z Nim i współbraćmi jest dla Niego rzeczą najważniejszą. W ewangeliach możemy odnaleźć przynajmniej kilka opowiadań o takich ucztach. Mając na uwadze ich kolejność w ramach publicznej działalności Jezusa, należy wyodrębnić następujące ucztę: w domu celnika Mateusza (Mt 9,9-13), w domu Szymona faryzeusza (Łk 7,36-50), u przywódcy faryzeuszów (Łk 14,1-24), w domu Zacheusza (Łk 19,1-10) i u przyjaciół w Betanii (J 12,1-11).

Opisy wymienionych uczt zostały wykorzystane do przygotowania materiałów duszpasterskich na obecny rok poświęcony od-

krywaniu tajemnicy Eucharystii jako uczy Pańskiej. Odkrywając przesłanie pięciu ewangelicznych uczt z Jezusem, będziemy mogli uczyć się jak winniśmy przeżywać ucztę eucharystyczną, która jest niezwykłą, wyjątkową wspólnotą stołu z Panem oraz braćmi i siostrami w wierze. Ewangeliczne bycie z Jezusem przy wspólnym posiłku będzie dla nas pouczeniem i zachętą do podobnych postaw na uczcie eucharystycznej. Pomocą w ich odkrywaniu będą mogły służyć niniejsze materiały duszpasterskie przygotowane przez Dzieło Biblijne.

Na ich całość składa się siedem odrębnych odcinków, z uwagi na to, że uczta u przywódcy faryzeuszów posiada trzy odrębne pouczenia przy stole. Każdy z siedmiu odcinków składa się z trzech ściśle łączonych ze sobą części. Po przytoczonym tekście biblijnym następuje jego wyjaśnienie, które służy pomocą w zrozumieniu jego zbawczego orędzia. Po wyjaśnieniu tekstu przechodzi się do podania kilku istotnych wskazówek w celu ukierunkowania wspólnotowej czy też osobistej refleksji i modlitwy słowem Bożym. Wreszcie w trzeciej części dochodzi do spojrzenia na orędzie tekstu pod kątem jego eucharystycznej aktualizacji. Takie tematyczne spojrzenie na poszczególne teksty pozwoli odkryć w nich prawdy, których przy zwykłym czytaniu ewangelii nie dostrzegamy. Lektura Biblii przy takim podejściu z pewnością stanie się interesującą przygodą w pogłębieniu pobożności eucharystycznej i przyczyni się do jej wpływu na codzienność chrześcijańskiego życia.

Materiały biblijne o ucztach z Jezusem mogą być pomocne dla każdej wspólnoty parafialnej, która chce realizować tegoroczny program duszpasterski poświęcony Eucharystii jako uczy Pańskiej. Należy spodziewać się, że wykorzystają go te parafie, które podczas Kongresu Biblijnego w 2019 roku przystąpiły do odnowy biblijnej, oraz te, które mają u siebie choćby małą grupę biblijną. Gorąco zachęca się duszpasterzy do kontynuacji albo zainicjowania parafialnej szkoły słowa Bożego, jako „zwornika” szeroko rozumianej odnowy

biblijnej. Najbardziej optymalną propozycją takiej szkoły byłoby co-miesięczne, otwarte spotkanie ze słowem Bożym, jakie przynoszą opisy ewangelicznych uczt z Jezusem. Oby nie brakło duszpasterzom archidiecezji zapału i odwagi do pogłębiania eucharystycznej duchowości wiernych w oparciu o spotkania z Jezusem przy stole na kartach ewangelii świętych.

Proponowany program spotkań w parafialnej szkole słowa Bożego

Ramowy schemat każdego formacyjnego spotkania składa się z trzech zasadniczych części: wyjaśnienie rozważanego fragmentu biblijnego, modlitwa słowem Bożym przed Najświętszym Sakramentem i konkretne propozycje zaangażowania się w promowanie eucharystycznego stylu życia. Tak więc schemat każdego spotkania wymagał będzie od jego uczestników trzech postaw: usłyszenia słowa Bożego, przyjęcia go na modlitwie i przełożenia na praktyczne działanie w kontekście swego życia.

Szczegółowy plan spotkania

1. Pieśń na wejście
(w procesji wejścia zostaje uroczyście wniesiony Ewangeliarz)
2. Po znaku krzyża i pozdrowieniu wprowadzenie celebransa.
Po wprowadzeniu i zachęcie do modlitwy:
Módlmy się.
Wszechmogący, wieczny Boże, kieruj naszym życiem według swego upodobania i spraw, abyśmy stale rozważając naukę Twojego umiłowanego Syna * spełniali słowem i czynem to, co się Tobie podoba i mogli obfitować w dobre uczynki. Przez naszego Pana...

3. Śpiew przed Ewangelią
Alleluja, alleluja, alleluja.
Otwórz, Panie, nasze serca,
abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego
Alleluja, alleluja, alleluja
4. Odczytanie Ewangelii o uczcie z Jezusem
5. Konferencja wprowadzająca w zrozumienie orędzia odczytanej Ewangelii
(pomocą może służyć opracowanie zamieszczone w niniejszych materiałach)
6. Odpowiednia pieśń i wystawienie Najświętszego Sakramentu
7. Kierowana przez celebransu osobista modlitwa uczestników
(krótkie wypowiedzi należy sformułować na podstawie pięciu przygotowanych propozycji)
Uwaga! Po każdej wypowiedzi pozostawić czas na osobistą modlitwę
8. Pieśń: Przed tak wielkim Sakramentem ...
Módlmy się
Boże, nasz Ojczy, oświeć nasze serca światłem wiary i rozpal ogniem miłości, * abyśmy w duchu i prawdzie całym oddaniem wielbili Chrystusa, * którego w tym Sakramencie wielbimy jako naszego Boga i Pana. Który z Tobą żyje i króluje ...
9. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem
(odpowiednio dobrana pieśń na schowanie Najświętszego Sakramentu)

10. Zadania apostołskie (wskazania słowa Bożego dotyczące Eucharystii)
(należy je przygotować w oparciu o gotowe pięć propozycji; zachęca się do przygotowania ich w formie pisemnej na małej kartce z podaniem sigli rozważanego tekstu, tak by można było je rozdać uczestnikom spotkania)
11. Po przedstawieniu zadań apostołskich w słowie na zakończenie należy podziękować za udział w spotkaniu i zachęcić do ponownej, osobistej lektury Ewangelii oraz wprowadzania w życie zaproponowanych wskazań dotyczących ewangelicznego przeżywania Eucharystii.
12. Pieśń końcowa

Podany szczegółowy plan spotkania w parafialnej szkole słowa Bożego nie jest gotowym scenariuszem. Jakość i dynamika każdego ze spotkań zależą będą od osobistego zaangażowania, pomysłowości i pastoralnej wyobraźni duszpasterzy. Jeśli chcemy, aby spotkania cieszyły się powodzeniem u wiernych, muszą być bardzo starannie przygotowane i zorganizowane. W ich przygotowanie należy zaangażować poszczególne grupy i wspólnoty działające w parafii, przygotować służbę liturgiczną, dobrać odpowiednie pieśni, przygotować na kartkach apostołskie zadania.

Należy pamiętać, że przygotowane materiały zasadniczo przeznaczone są do spotkań formacyjnych w parafialnej szkole słowa Bożego. Nie oznacza to, że nie mogą być wykorzystane przy innych duszpasterskich wydarzeniach, zwłaszcza w ramach odrębnych konferencji, czy spotkań grup zwłaszcza biblijnych. Wówczas takie spotkanie w grupie miałoby charakter wspólnotowej *lectio divina*. Na początku prowadzący grupę nawiązuje do rozważanego tekstu od strony jego zrozumienia. Następnie uczestnicy grupy w ciszy otwierają się na

adresowane do nich Słowo i w modlitwie odpowiadają na nie Bogu. Ostatnim punktem spotkania jest wspólnotowe dzielenie się przyjętym Słowem jako pokarmem na nowe życie w Chrystusie.

Z racji tematyki rozważanych tekstów dotyczących ewangelicznych uczt z Jezusem, zawarte w nich orędzie pomoże nam odkrywać jak owocniej przeżywać Eucharystię, nie tyle od strony samej celebracji, ale relacji z obecnym w niej Panem. Dzięki opisom obecności Jezusa na tamtych ucztach i my będziemy mogli uczyć się, jak spotykać się z Nim, żywym i działającym Panem podczas każdej Mszy świętej, aby w naszej codzienności być prawdziwie ludźmi żyjącymi Eucharystią.

1. Uczta w domu celnika Mateusza (Mt 9,9-13)

9 ⁹Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego na komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» A on wstał i poszedł za Nim. ¹⁰Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i zasiadło wraz z Jezusem i Jego uczniami. ¹¹Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» ¹²On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. ¹³Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Według synoptyków pierwsza ewangeliczna uczta z udziałem Jezusa wiąże się z postacią celnika Mateusza. Zarówno Mateuszowa, jak i Łukaszcowa wersja tego opowiadania (Mt 9,9-13 i Łk 5,27-32), oparta jest na Ewangelii Marka (Mk 2,13-17). Zgodnie z nią Łukasz zachowuje ten sam kontekst, którym są pierwsze kontrowersje Jezusa na temat Jego autorytetu jako nauczyciela. Natomiast Mateusz umieszcza swój opis w dłuższym narracyjnym fragmencie złożonym z dziesięciu cudów Jezusa (Mt 8-9), które ukazują skuteczność i potęgę Jego zbawczego słowa. Poprzez analogię do dziesięciu plag egipskich Jezus jawi się jako nowy Mojżesz – potężny w słowie i czynie, który wyzwala ludzi z wszelkiego rodzaju zła. Ilustrują to trzy grupy cudów: uzdrowienie

trędowatego, sługi setnika i teściowej Piotra (8,1-17); uciszenie burzy, uzdrowienie dwóch opętanych i paralityka (8,23-9,8); uzdrowienie kobiety cierpiącej na krwotok, wskrzeszenie córki Jaira, uzdrowienie dwóch niewidomych i opętanego niemowię (9,18-38).

Serię dziesięciu cudów rozdzielają dwie przerwy powołaniowe: o warunkach pójścia za Jezusem (8,18-22) i scena powołania Mateusza, wraz z opisem uczty i polemiką, jaka ona wywołała (9,9-17). Nasz tekst stanowi więc część drugiej przerwy powołaniowej. Oznacza to, że doświadczenie zbawczej mocy Jezusa, wymaga nie tylko zrozumienia i wiary w Jego boską tożsamość, ale na wzór Mateusza radykalnej i jednoznacznej decyzji pójścia za Nim, aby stać się Jego uczniem. Od strony negatywnej potwierdzają to wzmianki o postawie niektórych uczonych w Piśmie (9,3), faryzeuszy (9,11) i uczniów Jana Chrzciciela (9,14).

Rozważany tekst składa się z dwóch nierównych części: krótkiego opisu powołania celnika Mateusza (9,10) oraz kontrowersji wywołanej obecnością Jezusa na uczcie z celnikami i grzesznikami (9,11-13).

Sama scena powołania została zredagowana zgodnie z ogólnie przyjętym schematem powołań: Jezus przechodzi, widzi konkretnego człowieka wykonującego swój zawód, kieruje do niego słowa powołania „pójdź za Mną”, a powołany natychmiast odpowiada na wezwanie. Początkowe wyrażenie „odchodząc stamtąd” nawiązuje do Kafarnaum (por. 9,1), w pobliżu którego znajdował się punkt celny przy szlaku handlowym prowadzącym z Syrii. W nim jako celnik pracował Mateusz. Pozostali synoptycy mówią, że był to Lewi (Łk 5,27), czy dokładniej Lewi, syn Alfeusza (Mk 2,14). Tym samym odwołują się do imienia pochodzenia, ukrywając właściwe imię powołanego, który wcześniej był poborcą podatkowym. Zaś on sam otwarcie przyznaje się do tego imienia, pod którym znany był w gronie Dwunastu (por. Mt 10,3). Ono bowiem przez swe znaczenie „dar Boży” doskonale wyrażało łaskawość Boga, jakiej dostąpił on jako celnik, stając się najbliższym uczniem Jezusa – jednym z kolegium Dwunastu.

Z chwilą, kiedy Lewi zdecydowanie wybrał Jezusa i poszedł za Nim, urządził dla Niego ucztę. Jedynie Łukasz wyraźnie informuje, że uczynił ją „w swoim domu” (Łk 5,29). Natomiast Mateusz z pokory nie mówi o tym, lecz ogólnie stwierdza, że Jezus „siedział w domu za stołem”. Natomiast ważne dla niego jest to, że przyszło „wielu celników i grzeszników”, którzy uczestniczyli w uczcie „wraz z Jezusem i Jego uczniami” (Mt 9,10). Zestawienie celników z grzesznikami służy podkreśleniu prawdy o jednej kategorii moralnej wszystkich uczestników uczty, którzy bez względu na wykonywany zawód są grzesznikami, a więc ludźmi będącymi w kolizji z Prawem religijnym.

Zachowaniem Jezusa jako nauczyciela gorszą się faryzeusze. Jako wnikliwi obserwatorzy i recenzenci postępowania Jezusa, widzą w nim rozdźwięk z nauczaniem Tory i żydowską tradycją, która nakazywała absolutną separację od grzeszników. Rażącem zaprzeczeniem tego było jednoczące spotkanie Jezusa z grzesznikami przy jednym stole w domu celnika Mateusza. Ono stało się więc powodem oburzenia faryzeuszów, którzy pozostając na zewnątrz, wyrażali je wobec uczniów Jezusa, utożsamianych z Nim i Jego nauczaniem (9,11).

Całemu zajściu nowe, pogłębione znaczenie, nadaje sam Jezus za pomocą trzech symetrycznych zdań. Najpierw odwołuje się do przysłówia o lekarzu, mówiąc, że „nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (9,12). W ten obrazowy sposób wyrażona została istota posłannictwa Jezusa. Jego misją jest zainteresowanie się grzesznikami, jako chorymi, którzy potrzebują uzdrowienia. W tym przypadku nie mówi się o moralnych źródłach grzechu, ale ogólnie o ich duchowym stanie oddalenia od Boga. Jezus jako boski lekarz okazuje im życzliwość, bo „na ziemi ma władzę odpuszczania grzechów” (por. 9,6). Dlatego wszyscy grzesznicy, przebywając z Jezusem, mogli odkrywać prawdę o sobie i cieszyć się Jego uzdrowieniem.

Do tej prawdy o zbawczym posłannictwie Jezusa nawiązuje również Jego trzecia wypowiedź, mająca bardzo osobisty charakter: „(...) nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”

(9,13c). Wcześniejsza opozycja „zdrowi – ci, którzy się źle mają” koreluje w niej z przeciwstawieniem „sprawiedliwi – grzesznicy”. Kontekst tej wypowiedzi ironicznie wskazuje na faryzeuszy, którzy uważali się za sprawiedliwych i gardzili grzesznikami. Odnosi się to do wszystkich, którzy podobnie jak oni, nie mając świadomości grzechu, nie widzą, że wcale nie są lepszymi od innych. Tacy gorszą się postępowaniem Jezusa i zamykają sobie drogę do zbawienia.

Centralna wypowiedź Jezusa, która w porównaniu z pozostałymi synoptykami jest redakcyjnym dodatkiem Mateusza, pochodzi z Oz 6,6. Wypowiedź proroka: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13b), posłużyła Jezusowi za argument usprawiedliwiający Jego postępowanie w stosunku do grzeszników. Odwołując się do autorytetu samego Boga, Jezus podkreślił priorytet Bożego miłosierdzia, którym On kieruje się w urzeczywistnianiu królestwa Bożego na ziemi. To z tej racji Jezus nie zachowuje rytualnych przepisów, które nakazywały odgradzanie się od grzeszników. Tak postępując, wypełnia On wyrażoną przez proroka wolę Boga, czego potwierdzeniem jest uczta z grzesznikami w domu celnika Mateusza.

Wprawdzie faryzeusze uważali się za sprawiedliwych, którzy nie potrzebowali uzdrowienia, ale Jezus ich nie przekreśla. Świadczą o tym Jego słowa: „Idźcie, i starajcie się zrozumieć” (9,13a). W ten sposób zaprasza ich do refleksji nad słowem Bożym o priorytecie miłosierdzia przed kultycznymi przepisami Prawa. Chce, aby sami przekonali się, że On wypełnia wolę Boga, wyrażoną już przez proroka Ozeasza. Tym samym uczy ich większej sprawiedliwości, która podobna się Bogu, gdyż wyraża się w postawie miłosierdzia (por. Mt 12,7).

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- Choć wielu ludzi towarzyszyło Jezusowi w Jego publicznej działalności, ale On sam powoływał tylko niektórych do bycia Jego uczniem. Doskonałym tego przykładem jest powołanie celnika Mateusza. Dziękujemy Jezusowi, że i my dostąpiliśmy tej łaski w Jego Kościele.

- Chcąc odnowić w sobie łaskę powołania, wyobraźmy sobie, że Jezus dziś przechodzi pośród nas, indywidualnie dostrzega każdego w jego życiowej sytuacji i zaprasza do pójścia za Nim bez względu na naszą kondycję moralną, zawód i status społeczny. Za przykładem celnika Mateusza wypowiedzmy swą gotowość do większego zaangażowania się w bycie gorliwym chrześcijaninem, który zawsze pamięta, że Jezus Chrystus jest Panem jego życia.

- Istotą bycia uczniem Jezusa jest trwanie w żywej relacji z Nim we wspólnocie Kościoła. To z powołanych Jezus tworzy wspólnotę swoich uczniów. Jedynie w niej możliwy jest dostęp do Jego zbawczych słów i czynów. Cieszymy się naszą przynależnością do Kościoła złożonego z powołanych, którzy mimo swej grzeszności nie przestają odnawiać swą przyjaźń z Chrystusem.

- Powołanie celnika i zasiadanie z grzesznikami do wspólnej uczytu potwierdza, że wołanie Jezusa jest zbawienie wszystkich. Jest to możliwe, gdyż żaden grzech nie zamyka dostępu do Niego. Jezus wie, że ludzka nędza i grzech wymaga uzdrowienia. Dlatego ono jest ostateczną racją Jego życia i śmierci. Skorzystajmy z tego, że zmarłychwstały Jezus wychodzi nam naprzeciw jako lekarz. Wyznajmy Mu więc nasze choroby i słabości, ufając w Jego zawsze otwartą gotowość do uzdrawiania.

- Kontemplujmy Jezusa, który otwiera przed nami swe miłosierne serce, abyśmy mogli zrozumieć Jego najgłębsze zamiary względem nas. Wejźmy w Jego wolę, popartą deklaracją samego Boga: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary”. Z naszej strony potrzeba jedy-

nie uznania swej grzeszności i potrzeby uzdrowienia. Pamiętajmy, że największą przeszkodą w doświadczeniu zbawienia jest samozadowolenie i uważanie siebie za sprawiedliwego.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Uczta przygotowana przez celnika Mateusza zapowiada ucztę eucharystyczną, na której Chrystus gromadzi wszystkich swoich uczniów. Niech nasz udział w każdej Mszy świętej będzie potwierdzeniem, że zawsze jesteśmy gotowi zostawić wszystko, aby być z Nim i skorzystać z daru Jego zbawczej obecności.

- Tak jak uczestnicy uczty w domu Mateusza, również i my zebrani na Mszy świętej jesteśmy grzesznikami. Jednak Chrystus nie gardzi nami. Kocha nas takich, jakimi jesteśmy, i obdarowuje nas niegodnych swą obecnością. To dzięki niej możemy doświadczyć uzdrowienia i umocnienia do życia godnego ucznia Chrystusa. Starajmy się w każdej Mszy świętej tak przeżywać bliskość Chrystusa, abyśmy byli zdolni żyć tak, jak On tego pragnie.

- Godność zaproszonych na ucztę eucharystyczną jest wyłącznie darem Bożej łaski. Świadomość tego winna wyzwalać nas od myślenia o sobie w kategoriach sprawiedliwości i wyższości nad innymi. Skoro na Eucharystii wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie, tak też w tym duchu przeżywajmy nasze relacje z ludźmi w zwykłej codzienności.

- Tak jak w sercu Jezusa są wszyscy grzesznicy, tak też dotyczy to Jego uczniów. Tymczasem wielu chrześcijan pozostaje na zewnątrz wspólnoty, oburzonych tym, że Jezus ma towarzystwo ludzi słabych i grzesznych. Dlatego wyzbywajmy się uprzedzeń w stosunku do braci w wierze i czynimy co w naszej mocy, aby zgorszeni grzechami ludzi Kościoła, starali się zrozumieć, co znaczy, że Jezus „chce raczej miłosierdzia niż ofiary”.

- Autentyczność chrześcijanina rozpoznaje się poprzez jego relacje do drugich. Starajmy się więc rozeznaczyć sytuacje, w których brak nam miłosierdzia wobec grzeszników. Zapewne mamy wokół siebie takich, którzy przez swoje postępowanie, grzechy i nałogi, są powodem naszego zniecierpliwienia, irytacji i złości. Prośmy o umiejętność podchodzenia do nich z miłością. Naszą modlitwą i w sercu przyprowadzajmy ich na ucztę eucharystyczną, aby przekonali się, że Jezus jest lekarzem, który może ich uzdrowić.

2. Uczta w domu Szymona faryzeusza (Łk 7,36-50)

7 ³⁶Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. ³⁷A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że gości w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku ³⁸i stanąwszy z tyłu u Jego stóp, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego stopy i włosami swej głowy je wycierała. Potem całowała Jego stopy i namaściwała je olejkiem.

³⁹Widząc to, faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co to za jedna i jaka to jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą». ⁴⁰Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś do powiedzenia». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu». ⁴¹«Pewien wierzyiciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. ⁴²Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który z nich więc będzie go bardziej miłował?» ⁴³Szymon odpowiedział: «Przypuszczam, że ten, któremu więcej darował». On zaś mu rzekł: «Słusznie osądziłeś».

⁴⁴Potem zwróciwszy się w stronę kobiety, rzekł do Szymona: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i otarła je swymi włosami. ⁴⁵Nie powitałeś Mnie pocałunkiem; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować stóp moich. ⁴⁶Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje stopy. ⁴⁷Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje». ⁴⁸Do niej zaś rzekł: «Odpuszczone są twoje grzechy». ⁴⁹Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?» ⁵⁰On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocalała, idź w pokój».

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Zdarzenie, o którym opowiada sam Łukasz ewangelista, miało miejsce w pierwszym etapie publicznej działalności Jezusa. Scena, jaka rozgrywa się w domu faryzeusza Szymona, została wykorzystana przez ewangelistę jako doskonała ilustracja problemów poruszanych w najbliższym kontekście.

Kontekst poprzedzający ukazuje krytyczne stanowisko współczesnych względem Jana Chrzciciela i Jezusa (7,31-35). Dotyczy to szczególnie faryzeuszów i uczonych w Piśmie (por. 7,30), którzy uważali siebie za nieskazitelnych. W swej obłudzie ascetyczne życie Jana uważali za szaleństwo, zaś pełne otwartości życie Jezusa uznawali za rozpustę. Taką przewrotną oceną ich życia starali się odciągnąć ludzi od ich nauczania.

Kontekst następujący ukazuje kobiety, które poruszone Jezusowym miłosierdziem wraz z apostołami szły za Jezusem (8,1-3). Ponieważ osobiście spotkały się z prawdą o miłości Jezusa, kochały Go bardziej niż uczniowie. Przeciwnieństwo obu postaw względem Jezusa, a więc faryzeuszy i uczonych w Piśmie oraz uczniów i uczennic Jezusa, doskonale ilustruje rozważana przez nas perykopa na przykładzie jednego z faryzeuszów – Szymona oraz pewnej anonimowej kobiety.

Na całość opowiadania składa się kilka oddzielnych fragmentów. Najpierw Łukasz wprowadza w wydarzenie (7,36). Po wstępie następuje opis namaszczenia Jezusa przez kobietę (7,37-38). Reakcją na niego jest oburzenie gospodarza domu (7,39). Po nim ma miejsce dialog Jezusa z oburzonym faryzeuszem, oparty na krótkiej przypowieści (7,40-43). Prowadzi on do oceny obydwu postaw względem Jezusa: nagany faryzeusza i pochwały kobiety (7,44-47). Podsumowaniem wydarzenia są końcowe słowa Jezusa do kobiety, wywołane reakcją współbiesiadników (7,48-50). Dla lepszego zrozumienia przesłania całego tekstu zwróćmy uwagę na ważniejsze szczegóły poszczególnych jego fragmentów.

Z wprowadzenia dowiadujemy się, że Jezus został zaproszony na ucztę przez jednego z faryzeuszów. Nie było to czymś niezwykłym. W tamtych czasach przyjął się bowiem zwyczaj zapraszania wędrownych nauczycieli na posiłek. Czyniono to nie tylko aby okazać im szacunek, ale również skorzystać z możliwości wymiany poglądów i usłyszenia budujących pouczeń. Jezus chętnie korzystał z takich możliwości nauczania. Tak też było i w tym przypadku. Łukasz krótko zanotował, że Jezus wszedł do domu faryzeusza i zajął miejsce przy stole, dosłownie „zajął pozycję leżącą”. W ten sposób ewangelista oddał ówczesny sposób ucztowania. Polegał on na tym, że ucztujący spoczywali na niskiej sofie, opierając się lewym łokciem na niewielkiej poduszce i mając bose stopy.

Ucztę w domu faryzeusza przerywa pojawienie się kobiety, znanej w mieście jako grzesznica. Tak ogólny termin nie określa bliżej charakteru jej grzeszności i trudno uznać go za synonim nierządnicy. Nie ulega jednak wątpliwości, że mieszkańcy miasta znali jej grzechy, bądź życie niezgodne z przepisami żydowskiego Prawa. Ponieważ podczas wystawnych uczt drzwi pozostawały otwarte dla widzów, kobieta mogła wejść do środka z alabastrowym flakonikiem pełnym wonnego olejku i dokonać niezwyklego gestu względem Jezusa. Łukasz opisał go poprzez szereg bardzo wymownych czynności. Kobieta zwilżała łzami stopy Jezusa, wycierała je włosami, całowała i namaszczała olejkiem. Wszystkie te czynności były wyrazem nie tylko jej pokory i największego szacunku, ale jak to wynika z dalszego opisu, były wyrazem miłości i wdzięczności za wcześniejsze doświadczenie Jezusowego miłosierdzia (por. 7,47-48).

Ponieważ Jezus przyjął zachowanie grzesznej kobiety, wywołało to dezaprobatę gospodarza domu. Nie wypowiadając głośno swych myśli, z pozycji sędziego zaczął on powątpiewać w wiarygodność Jezusa jako proroka. Wówczas Jezus, rozpoznając jego myśli, rozpoczyna z nim dialog. Opowiada mu krótką przypowieść o pewnym wierzycielu, który darowuje dług swym dłużnikom: jednemu pięćset

denarów, drugiemu pięćdziesiąt. Przypowieść kończy się pytaniem o stopień wdzięczności dłużników względem wierzyciela. Odpowiedź Szymona o większej wdzięczności tego, któremu więcej darowano, pozwala Jezusowi przejść do oceny zachowania kobiety i jego.

Porównując zachowanie grzesznicy i gospodarza domu, Jezus obnażył jego brak miłości i szczególnego szacunku względem Niego jako zaproszonego gościa, natomiast w formie hiperboli podkreślił niezwykłą wielkość i znaczenie czynu kobiety. W podsumowaniu Jezus wyjaśnił, że jest on przejawem jej miłości i wdzięczności za otrzymane wcześniej przebaczenie wielu grzechów, które radykalnie zmieniło jej relację do Boga. A ponieważ stało się to za sprawą Jezusa, swą miłość do Niego kobieta wyraziła w tak nadzwyczajny sposób.

Na koniec Jezus zapewnia grzeszną kobietę o zaistniałym fakcie odpuszczenia grzechów. Użycie formy czasu przeszłego w postaci perfectum jeszcze raz podkreśla jej aktualny stan wolności od grzechów, będący skutkiem czynności przeszłej. Współbiesiadnicy pojęli, że to, co powiedział Jezus do kobiety, świadczy, że rości sobie prawo do działania w imieniu Boga. Dlatego w myślach pytają o Jego tożsamość. Otwartość tego pytania jest zaproszeniem do udzielenia sobie pozytywnej odpowiedzi, że Jezus rzeczywiście ma władzę odpuszczania grzechów.

Całe opowiadanie kończy się ponownym zapewnieniem Jezusa, który zwracając się do kobiety, oświadcza: „Twoje wiara cię ocaliła”. Na podstawie tych słów możemy wnioskować, że odpuszczenie grzechów jest duchowym uzdrowieniem, rozumianym jako wybawienie od zła, aby możliwe było nowe życie. Przyczyną takiej przemiany jest wiara, gdyż to ona otwiera na zbawcze działanie Boga. Znakiem tego otwarcia jest zawierzenie Jego mocy i zaufanie, że On jest w stanie przemienić ludzkie życie. Ponieważ to dokonało się w życiu grzesznej kobiety, na koniec Jezus życzy jej, aby pokój, jaki zapanował w jej sercu, stale jej towarzyszył.

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- W rozważanym opowiadaniu na pierwszy plan wysuwa się postać Jezusa, który działa w imieniu samego Boga. Przed Najświętszym Sakramentem dziękujemy za Jego zbawcze działanie. Polega ono na tym, że grzesznego człowieka przywraca do nowego życia w społeczności, która od niego się odwraca i nim gardzi. Jeżeli tego w jakiejś mierze doświadczamy, szukajmy pomocy u Chrystusa, który doskonale zna i rozumie naszą sytuację.

- Przyjmijmy pouczenia, jakie Jezus skierował do Szymona. Ich wymowa jest jednoznaczna: nikt nie może odnosić się z pogardą do drugiego człowieka z powodu jego grzechów. Przecież wszyscy jesteśmy dłużnikami Boga ze względu na nasze słabości i grzechy. Jednak On swą mocą każdego może oczyścić bez względu na ich wielkość i zło. Prośmy o większą wiarę i zaufanie w miłosierdzie Boga, który oczyszcza nas w sakramencie pokuty.

- Dla Chrystusa nie liczy się to, co zrobiliśmy. Dla Niego ważne jest to, jacy jesteśmy w chwili przyjścia do Niego. Chodzi tylko o to, aby stawać przed Nim w prawdzie, uznać swój grzech. Na Jego miłość nie musimy bowiem zasługiwać. Dlatego pomimo naszych grzechów i obojętności, zapragniemy Jego miłości, która jedynie może przywrócić nas do życia i uzdolnić do bycia darem dla drugich.

- Tak jak Szymonowi i nam może wydawać się, że jesteśmy sprawiedliwi i nie potrzebujemy prosić Boga o okazanie nam miłosierdzia. W religijnej poprawności może grozić nam popadnięcie w oschłość, bezdusność i czysty legalizm. Tymczasem chcąc zbliżyć się do Boga, potrzeba być blisko ludzi, zwłaszcza tych trudnych, wymagających i niewdzięcznych. Zauważmy ich wokół siebie i prośmy o umiejętność życia z nimi w zwyczajnej codzienności.

- Każde duchowe uzdrowienie czyni nas ludźmi bardziej wolnymi, sprawia, że w naszym sercu pojawia się wewnętrzny pokój. Przy-

kładem tego jest uzdrowiona grzesznica, której Jezus życzy, aby nie zmąciło w niej pokoju, jaki otrzymała przez przebaczenie grzechów. Zażęsknijmy za takim pokojem, gdyż bez niego nie poradzimy sobie w coraz bardziej zakłamanym i obłudnym świecie, w którym ucieka się od życia w prawdzie i miłości.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Na przykładzie Szymona widzimy, że uczta, która powinna być okazją do umocnienia bliskości i przyjaźni z Jezusem, ujawniła dystans pomiędzy nim a zaproszonym gościem. Stało się tak, gdyż zabrakło mu fascynacji osobą Jezusa, gotowości do słuchania i zaangażowania serca. Może to grozić również nam w przeżywaniu uczty eucharystycznej. Jeśli cechuje go oziębłość, obojętność i dystans, zechciejmy to stanowczo zmienić.

- Od początku Szymon faryzeusz przyjął postawę sędziego. Uważając siebie za sprawiedliwego, nie tylko separował się od grzeszników, ale także od Jezusa, który nimi nie gardził. Dzięki temu, uciekając od życia w prawdzie, żył w zakłamaniu o sobie. Taka postawa całkowicie wypacza nasz owocny udział we Mszy świętej. Wyzbywajmy się więc postawy bycia sędziami, którzy stoją z boku i oceniają wszystkich, a sami boją się przyznać do prawdy o sobie.

- Zachowanie grzesznej kobiety potwierdza, jak wcześniejsze doświadczenie przebaczenia rozpała miłość do Jezusa, pobudza do spotkania z Nim i uzdalnia do jeszcze większej miłości. Nasz udział we Mszy świętej winien być potwierdzeniem tej prawidłowości. Nie bójmy się więc przychodzić do Jezusa, aby doznawszy Jego przebaczenia i miłości, być zdolnymi do świadczenia o tym przed ludźmi. Bierzmy przykład z uzdrowionej kobiety, która pokonując wszelkie przeszkody, publicznie okazuje swą miłość do Jezusa, proroka i Syna Bożego.

- Faryzeusz poskąpił Jezusowi wszystkiego – wody, oliwy, nawet zwykłego powitania. Natomiast grzeszna kobieta przyniosła nie tylko drogocenny, wonny olejek, ale swą wielką miłość, którą wyraziła w geście namaszczenia Jezusowych stóp. Nasz kontakt z Jezusem we Mszy świętej winien również angażować nasze serce i pobudzać do gestów miłości. Jak to wygląda w moim przypadku? Jakie są konkretne dowody mego zaangażowania w przygotowanie i przeżywanie uczty eucharystycznej?

- O miłości kobiety do Jezusa mówią konkretne gesty, które koncentrują się na Jego stopach. Ojcowie Kościoła widzieli w tym obraz miłości do najmniejszych i ostatnich w Kościele, którego On jest głową. Sami obdarowani Jego przebaczeniem i miłością starajmy się wychodzić ku innym z otwartym i życzliwym sercem.

3. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 1 (Łk 14,1-6)

14 ¹Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. ²A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. ³Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» ⁴Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. ⁵A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» ⁶I nie zdołali Mu na to odpowiedzieć.

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Kolejna uczta z udziałem Jezusa miała miejsce w domu pewnego przywódcy faryzeuszów. Opowiada o niej Łukasz w dłuższym fragmencie, w którym uczta stanowi okazję do nauczania przy stole (14,1-24). Z tej racji cały ten fragment jest przykładem starożytnego gatunku literackiego zwanego sympozjonem (od gr. symposion, biesiada). Zgodnie z nim na tle elementów związanych z ucztą ewangelista umieszcza nauczanie Jezusa.

Cała jednostka mająca postać sympozjonu wchodzi w skład sekcji opisującej drugi okres podróży Jezusa do Jeruzalem (13,22 – 17,10). Łukasz zebrał w niej różne wypowiedzi i przypowieści Jezusa, które ukazują przymioty wymagane od Jego naśladowców. Dotyczy to również naszego bloku tematycznego obejmującego nauczanie przy stole. Wprawdzie wiąże się ono z tą samą ucztą, jednak ze względu na

jego specyfikę, będziemy go rozważać w trzech częściach. Ich odrębną tematykę wyznaczają następujące mniejsze fragmenty: 14, 1-6 (1), 14,7-14 (2) i 14,15-24 (3).

Pierwszy fragment dotyczy właściwego świętowania dnia szabatu. Rozpoczyna go informacja o przybyciu Jezusa do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, czyli lidera ugrupowania w tym rejonie (14,1). Ponieważ działo się to w szabat, należy przypuszczać, że miało związek z nabożeństwem synagogalnym. Bowiem zwyczajem faryzeuszów było zapraszanie na posiłek ważnych nauczycieli (por. Łk 7,36; 11,37), zwłaszcza tych, którzy przemawiali w czasie liturgii synagogalnej. O takim zaproszeniu Jezusa na szabatowy posiłek wyraźnie mowa jest nieco dalej w wersecie 12.

Wydaje się, że intencje zapraszającego były szczerze, ale wśród gości znaleźli się inni faryzeusze, którzy nie byli przychylni i życzliwi Jezusowi. Zaistniałe napięcie ewangelista oddał za pomocą krótkiego komentarza: „(...) oni Go śledzili” (14,1c). W tym przypadku uważna obserwacja Jezusa nie miała nic wspólnego z chęcią naśladowania Go, ale miała na celu szukanie jakiegoś argumentu, aby Go oskarżyć.

Można powiedzieć, że taki argument zrodził się z zaistniałej sytuacji. Oto nagle przed Jezusem pojawił się chory człowiek (14,2). Mógł znaleźć się w domu faryzeusza, ponieważ ówczesnym zwyczajem podczas wystawnych uczt drzwi pozostawały otwarte dla widzów z zewnątrz. Nie jest jednak wykluczone, że chory został świadomie wprowadzony ze względu na Jezusa, aby sprowokować Jego reakcję. Stan chorego określa medyczny termin *hydrōpikos*, który wskazuje na chorobę zwaną „wodną puchliną”. Jej objawem było opuchnięcie ciała spowodowane gromadzeniem się płynu obrzękowego z powodu marskości wątroby czy zapalenia nerek. Poważny stan chorego skłonił Jezusa do natychmiastowej reakcji, na którą czekali Jego wrogowie.

Nauczyciel wiedział, że przepisy szabatu zabraniały leczenia chorych, jeśli nie groziło im niebezpieczeństwo śmierci (por. Łk 13,10-17). Odstępstwa od tej zasady wynikały z faktu, że w szabat można

było czynić dobro i zapobiegać złu. Do tej zasady nawiązuje Jezus, kiedy pyta: „Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?” (14,3). Ponieważ wśród faryzeuszów, którzy Go śledzili, byli także uczeni w Prawie, odpowiedź powinna być pozytywna. W Prawie nie było bowiem zakazu uzdrawiania w szabat, lecz leczenia. Co więcej, uzdrowienie można było traktować jako czynność duchową, wynikającą z miłości bliźniego.

Ponieważ wrogowie Jezusa wysłuchali Jego pytania, ale nie dali żadnej odpowiedzi, oznaczało to, że może On działać zgodnie ze swoją wolą. W tej sytuacji Jezus natychmiast uzdrowił chorego i go odprawił (14,4). Uczynił to, nie posługując się metodami zawodowych lekarzy, ale zwyczajnym dotykiem, pobudzając do działania obecną w Nim moc Bożą (por. Łk 5,13.17; 8,46). W ten sposób nie złamał Prawa, gdyż czynność dotknięcia drugiego człowieka w szabat nie była zabroniona.

Dodatkowo dla usprawiedliwienia swego czynu, w kolejnym pytaniu, Jezus odwołał się do przypadku ratowania człowieka czy zwierzęcia, które w szabat wpadło do studni (14,5). Rygoryści uważali, że zwierzę nie należy wyciągać, ale żywić do zakończenia szabatu. Natomiast przy ratowaniu człowieka zabraniali posługiwania się jakimś narzędziem. Jednak faryzeusze z Galilei nie podzielali tak surowych zasad. Dlatego Jezus odwołał się do ich zdroworozsądkowych rozwiązań. Jeśli oni w szabat gotowi byli udzielić pomocy dziecku lub zwierzęciu w niebezpieczeństwie utraty życia, to tym bardziej należało ratować człowieka, którego życie było zagrożone śmiercią z racji nieuleczalnej choroby. Wobec takich argumentów nikt z obecnych na uczcie nie był w stanie zaprzeczyć, że Jezus postąpił dobrze i nie złamał przepisów szabatu. Swoim milczeniem potwierdzili (14,6), że Jezus jest „Panem szabatu” (por. Mk 2,28), a dokonane przez Niego uzdrowienie, nie tylko nie naruszało szabatu, ale go jeszcze bardziej uświęciło.

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- Wydarzenie uzdrowienia w szabat, podczas uczty w domu faryzeusza, wywołuje szerszy problem zaprzestania pracy w tym dniu. Dotyczy on również chrześcijan, dla których dniem świętym jest niedziela. Powstrzymanie się od pracy ma nam przypominać, że dzień ten uświęca sam Bóg. Do Jego odpoczynku wszedł Jezus w chwili swego zmartwychwstania. Radujmy się obietnicą, że i my tam wejdziemy, aby na zawsze odpocząć od swoich trudów (por. Hbr 4,10; Ap 14,13).

- Przeciwno faryzejskiemu rygoryzmowi powstrzymania się od pracy w szabat wystąpił Jezus poprzez prowokacyjne postawienie w centrum przykazania miłości. Dziękujemy Mu za to, że nauczył nas interpretować Prawo i wolę Boga Ojca w oparciu o dobro człowieka. Czy zawsze tym kryterium posługujemy się w realiach naszego życia?

- Uzdrawiając chorego na wodną puchlinę, Jezus postawił w centrum człowieka będącego w szczególnej potrzebie. Mało tego, w argumentie podanym faryzeuszom (14,5), uznał go za swoją własność. Jest to dla nas niezwykle ważne pouczenie, abyśmy w każdym człowieku, którego trzeba ratować, widzieli własność Chrystusa; zgodnie z tym, co powiedział: „(...) co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

- Uzdrowienie, jakiego dokonał Jezus, pozwala nam kontemplować Go jako lekarza i dobroczyńcę, który przywraca chorym zdrowie. Jest to dla nas źródło nadziei. Wprowadzie choroby nie znikną całkowicie ze świata, ale uzdrowienia, jakie się dzieją, są potwierdzeniem, że moc Chrystusa ciągle działa. I tak będzie aż po ostateczne pokonanie zła, które gnębi ludzkość.

- Jezus uzdrowiciel koncentruje się na cierpiącym człowieku, ale nie zapomina o swoich przeciwnikach. Dostrzega ich chorobę, która polega na uważaniu się za sprawiedliwych i sprzeniewieraniu się Bożemu miłosierdziu. Jezus próbuje więc otworzyć im oczy na brak logiki w ich myśleniu i postępowaniu. Pomyślmy, czy i nam nie grozi

niebezpieczeństwo przemiany z usprawiedliwionych w sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Należy pamiętać, że odpoczywając od tygodniowej pracy, uczymy się jej, uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii. Dzieje się to niejako samoistnie. Jednocząc się bowiem w niej z Chrystusem oraz współbraćmi w wierze, uczymy się solidarności i miłości, które nadają sens każdej ludzkiej pracy. Postanówmy, aby praca, jaką wykonujemy, była potwierdzeniem autentyczności naszej miłości wobec tych, z którymi żyjemy i którym chcemy służyć.

- Jezus podczas uczty w domu faryzeusza był bacznie obserwowany przez jej uczestników. Bynajmniej nie czynili tego w dobrych zamiarach, ale chcąc znaleźć powód, aby Go oskarżyć. Podobna postawa może grozić i nam uczestniczącym w uczcie eucharystycznej. Dzieje się tak, kiedy stajemy się jedynie biernymi obserwatorami i zimnymi recenzentami sprawowanej liturgii, bez wysiłku spotkania się z żywym Chrystusem. Jedynie zmiana takiej postawy sprawi, że przyjaźnie i z troską będziemy wypowiadać się o liturgii w naszym parafialnym kościele.

- Okazuje się, że niedziela, która winna być pełna dobrych czynów, staje się czasem degradacji godności człowieka, pijaństwa, rozwiązłości, łamania przepisów drogowych i wielu innych złych czynów. Warto zrewidować swój sposób przeżywania dnia Pańskiego, aby na końcu każdego z nich można było poszczycić się prawdziwym dobrem.

- Tak jak Jezus uzdrowił chorego człowieka podczas szabatowego posiłku, tak czyni to jako Zmartwychwstały podczas każdej uczty eucharystycznej. Czyni to poprzez swoje zbawcze i uzdrawiające dotknięcie. We Mszy świętej jest nim dotknięcie mocą słowa

Bożego oraz Ciała i Krwi Pana. O skuteczności tego dotknięcia zawsze świadczyć będzie nasza gotowość do życia ofiarnego w służbie Bogu i ludziom.

- Jedynie uzdrowieni przez Chrystusa i przeniknięci Jego Duchem stają się uzdrowicielami innych, mają oczy i uszy otwarte na ich troski i potrzeby. Dołóżmy starań, aby dzięki dobrze przeżytej Eucharystii każda niedziela była tego potwierdzeniem poprzez okazywaną sobie miłość i „wyobraźnię miłosierdzia”.

4. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 2 (Łk 14,7-14)

14 ⁷Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: ⁸«Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. ⁹Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. ¹⁰Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. A gdy przyjdzie ten, który cię zaprosił, powie ci: „Przyjacielu, posiądź się wyżej”. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. ¹¹Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony».

¹²Do tego zaś, który Go zaprosił, mówił także: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. ¹³Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. ¹⁴A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych».

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Druga część nauczania Jezusa przy stole podczas uczy w domu przywódcy faryzeuszów związana jest z zachowaniem się zaproszonych gości. Dotyczyło ono wybierania pierwszych miejsc (14,7), o które w szczególnie sposób dbali faryzeusze (por. Mk 12,39). Byli bowiem przekonani, że mają prawo do pierwszeństwa przed innymi ze

względu na szczególną gorliwość w zachowywaniu Prawa. W przypadku uczyty w domu swego przywódcy ich zachowanie wynikało raczej z tego, że nie stanowili stałej grupy z ustalonymi miejscami przy stole, a posiadali tę samą pozycję społeczną. Chodziło więc bardziej o osobiste, egoistyczne prześciganie się w zajmowaniu zaszczytnych miejsc, które nie zostały przydzielone konkretnym osobom.

Łukasz nie wspominał, jakie miejsce na tej uczcie przypadło w udziale Jezusowi. Skoncentrował się natomiast na samej Jego interwencji w kwestii zajmowania miejsc przy stole. Interwencja ta przybrała postać przypowieści (parabolē), która w tym przypadku ma charakter rady wyrażonej za pomocą dwóch przeciwstawnych zachowań (14,8-10).

Nawiązując ogólnie do zaproszenia na jakąś ucztę, Jezus radzi, aby nie zajmować zbyt prędko pierwszego miejsca. Może się bowiem okazać, że został zaproszony ktoś godniejszy. Tym bardziej, że najbardziej dostojni wchodzili do sali biesiadnej jako ostatni. W tej sytuacji ten, kto zajął pierwsze miejsce ku swemu wielkiemu zawstydzeniu musi się liczyć z degradacją przez gospodarza na miejsce ostatnie, ponieważ wszystkie pozostałe już będą zajęte (14,8-9). Podchodząc pozytywnie do poruszanej kwestii, Jezus radzi, aby przychodząc na ucztę, zająć miejsce ostatnie. Wówczas gospodarz będzie mógł docenić taką postawę i uznając godność zaproszonego, posadzi go wyżej. Dzięki temu dozna on wyróżnienia i zaszczytu wobec wszystkich współbiesiadników (14,10).

Udzielając rady dotyczącej zachowania przy stole, Jezus nie chce być jedynie zwykłym nauczycielem dobrych manier zabezpieczających przed ośmieszeniem i wstydem. Świadczy o tym Jego końcowa sentencja: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony” (14,11). W ten sposób Jezus nawiązuje do bogatej tradycji biblijnej ukazującej logikę działania Boga, który nagradza pokornych i prawych, a poniża pysznych i wywyższających samych siebie. Wprawdzie imię Boga nie jest wyraźnie podane, ale

zgodnie ze sposobem wyrażania się Żydów ukryte jest w stronie biernej czasowników: „będzie poniżony” i „będzie wywyższony”. Świadomość takiego działania Boga winna być motywem nie tylko zachowania się przy stole, ale całego ludzkiego życia opartego na miłości i służbie kosztem samego siebie. Od takiej postawy zależy nie tylko braterska wspólnota na ziemi, ale w perspektywie eschatologicznej zaszczytne miejsce u Boga w wieczności dla każdego, kto tak postępuje.

W dalszej części swych pouczeń Jezus zwraca się bezpośrednio do gospodarza domu (14,12a) i również jemu udziela mądrościowej rady (14,12b-13). Dotyczy ona wyboru osób zapraszanych na obiad albo wieczerzę. Czymś oczywistym jest zapraszanie na takie domowe przyjęcie najbliższych sobie osób: przyjaciół, braci, krewnych, czy zamożnych sąsiadów. Jezus nie występuje przeciw takiej praktyce, lecz ma na uwadze motyw zaproszenia i chce wykluczyć interesowną chęć rewanżu. W takim przypadku traci się bowiem możliwość odpłaty u Boga.

W poprzednim pouczeniu Jezus radził zaproszonym zajmować ostatnie miejsca, teraz zaś radzi zapraszać na ucztę tych, co zajmują takie miejsca w społeczności. Paralelnie do wcześniej wymienionych czterech grup ludzi preferowanych do zaproszenia, Jezus wylicza również cztery kategorie osób zepchniętych na margines życia społecznego (ubodzy), a także wykluczonych z kultu świątynnego (ułomni, chromi i niewidomi). Wszyscy oni na pierwszym miejscu winni mieć prawo dostępu do uczyty, gdyż zgodnie z obietnicami mesjańskimi, cieszą się szczególną protekcją Boga (por. Iz 29,18-19; 35,5-6; 61,1-2).

Uzasadnieniem takiej postawy jest Jezusowa obietnica prawdziwego szczęścia (14,14). Jego źródłem nie będzie bowiem otrzymanie z powrotem tego, co się dało zaproszonym, którzy nie mogą się odwzajemnić, ale odpłata samego Boga. Jezus wiąże ją ze „zmartwychwstaniem sprawiedliwych”, w którym Bóg wynagrodzi każde dobro bezinteresownie uczynione potrzebującemu. Zacieśnienie zmartwychwstania do „sprawiedliwych” nie oznacza, że w dniu ostatecz-

nym tylko oni zmartwychwstaną, ale podkreśla, że z pewnością otrzymają nagrodę od Boga. Ona stanie się dla nich źródłem wiecznego, nieprzemijającego szczęścia w niebie.

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- Uświadomię sobie, że Jezus Chrystus patrzy na moje życie i postępowanie. Tym, co Mu się w nim nie podoba, jest stawianie siebie na pierwszym miejscu, wbrew obiektywnym racjom, kosztem innych, z ich krzywdą i poniżeniem. Warto głębiej zastanowić się nad przejawami swojej pychy. Najczęściej znajduje ona wyraz w chęci różnorodnej dominacji poprzez majątność, władzę, czy pozycję społeczną. Rozliczę się przed Panem za grzeszne rozpychanie się w życiu i poproszę o umiejętność pokornego oceniania samego siebie.

- Jezus uczy, abyśmy wystrzegając się pychy, umieli pokornie zajmować ostatnie miejsce. Jednak nie może to być czynione z pogardą dla swej godności, z powodu kompleksów, lęku przed ośmieszeniem, ze słabości, czy ucieczki od wysiłku i odpowiedzialności. Naszym ostatnim miejscem zawsze będzie to właściwe dla nas, które wynika z powołania i przyjętych obowiązków.

- Niezwykle cenną radą Jezusa jest zachęta do otwarcia się na ludzi ubogich, potrzebujących pomocy, odsuniętych na margines społeczny. To oni dają nam możliwość czynienia bezinteresownej miłości, która nie oczekuje na odwzajemnienie. Odważmy się wyjść z kręgu bliskich nam osób, towarzystwa wzajemnej adoracji, abyśmy dostrzegli innych, bardziej potrzebujących i z hojnością wyszli im naprzeciw.

- Realizacja Jezusowych wskazań na temat pokory i wielkoduszności wobec innych możliwa jest dla tego, kto wpatruje się w przykład Chrystusa. On przecież wybrał ostatnie miejsce, stał się Sługą wszystkich (por. Mk 10,45). Dlatego na swoim ostatnim miejscu za-

wsze spotykamy Jego. Wówczas jesteśmy w stanie zaangażować się w pomoc ubogim, którzy wokół nas żyją.

- Jezus przypomina nam, abyśmy nie oczekiwali odpłaty za dobre czyny i nie byli dobrzy jedynie dla tych, którzy mogą nam odpłacić. Będzie to możliwe pod warunkiem, że pragniemy podobać się jedynie Bogu, który miłuje pokorę. Dlatego zaufajmy Mu jeszcze bardziej, pamiętając, że w dniu sądu odpłaci nam w życiu wiecznym za pokorne i bezinteresowne czynienie dobra w życiu doczesnym. Nie bójmy się być dłużnikami Boga, bo w swoim uniżeniu już dziś będziemy mogli doświadczyć Jego wywyższenia.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Przychodząc na Mszę świętą, muszę pamiętać, że swoje miejsce we wspólnocie eucharystycznej zawdzięczam Chrystusowi. I nie jest ważne, czy to miejsce blisko ołtarza, czy też pod chórem, ale to, czy mam osobistą, żywą relację z Panem. A ponieważ umacnia się ona poprzez aktywny udział w liturgii, ważną rzeczą jest jednak utrzymanie kontaktu z ołtarzem. Czy moje miejsce w parafialnym kościele mi w tym pomaga? Czy w każdą niedzielę staram się je wypełnić swą obecnością?

- Nasz udział we Mszy świętej nie możemy wykorzystywać dla pokazania siebie, aby wszyscy mogli nas zauważyć i podziwiać. Niedopuszczalne jest też protegowanie bogaczy, ludzi należących do wyższych sfer, przy równoczesnym lekceważeniu i wykluczaniu biednych (por. Jk 2,1-3). Pamiętajmy, że chcąc być w liturgii bliżej Boga, trzeba wyrzec się pokusy dominacji i eksponowania kogokolwiek. Tylko nasz Pan, Jezus Chrystus, jest godzien prawdziwej czci.

- Eucharystia uczy nas pokory, czyli prawdy o sobie, o swojej wartości, kim każdy jest i jaka jest miara jego życia. Taka postawa pozwala zająć ostatnie miejsce, czyli takie, jakie nam się należy w per-

spektywie życia dla drugich, w ramach swego powołania. Jeśli w tym duchu przeżywamy Mszę świętą, wówczas Chrystus traktuje nas jako przyjaciół i wywyższa wobec innych, obdarowując łaską gorliwości w realizowaniu swego powołania.

- Przyjmowanie podczas Mszy świętej miłości Chrystusa sprawia, że umiera w nas egoista i pyszałek, a rodzi się nowy człowiek na Jego wzór. Świadomość tego procesu sprawia, że chce się czynić dobro, nie spodziewając się odpłaty. Przejawem tego staje się otwartość na potrzebujących i gotowość do pomagania, aby nikt wokół nas nie czuł się źle i obco.

- Jezusowa obietnica przyszłego wywyższenia i nagrody za pokorną służbę, zwłaszcza najbardziej potrzebującym, urzeczywistnia się w każdej Eucharystii. Przyjmując Komunię świętą, już teraz spodziewamy się Jego przyjścia w chwale i otrzymujemy zadatek życia wiecznego. Złożmy swą ufność w obietnicy Jezusa Chrystusa i czynmy wszystko, aby stać się jej godnym na eschatologicznej uczcie zbawionych.

5. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 3 (Łk 14,15-24)

14 ⁵Słyszając to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: «Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym». ¹⁶On zaś mu powiedział: «Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. ¹⁷Kiedy nadeszła pora uczt, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: „Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. ¹⁸Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy zaczął mu powiedzieć: „Kupiłem pole, muszę wyjść je obejrzyć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. ¹⁹Drugi rzekł: „Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. ²⁰Jeszcze inny rzekł: „Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść”. ²¹Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał swemu słudze: „Wyjdź co prędzej na ulicę i w zaułki miasta i sprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych!” ²²Sługa oznajmił: „Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce”. ²³Na to pan rzekł do sługi: „Wyjdź na drogi i między opłotki i przynaglaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. ²⁴Albowiem powiadam wam: Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczt»».

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Trzecią część nauczania Jezusa przy stole podczas uczt w domu przywódcy faryzeuszów otwiera interwencja jednego ze współbiesiadników na końcowe słowa Jego wcześniejszych pouczeń. Jezus obiecał w nich błogosławieństwo dla tego, kto bezinteresownie czyni dobro. Taki otrzyma odpłatę od Boga „przy zmartwychwstaniu spr-

wiedliwych” (14,14). Ponieważ zmartwychwstanie to wiązano z ostatecznym wejściem do królestwa Bożego i udziałem w wielkiej uczcie zbawionych (por. Iz 25,6-8), ktoś z obecnych wygłosił błogosławieństwo: „Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował (dosłownie: „spożywał chleb”) w królestwie Bożym” (14,15). W ten sposób odpłata, o której mówił Jezus, została zobrazowana spożywaniem chleba w królestwie Bożym, czyli we wspólnocie zbawionych uszczęśliwionych na zawsze bliskością Boga.

Podjmując ten temat, Jezus opowiedział przypowieść o tym, kto naprawdę będzie ucztował w królestwie Bożym (14,16-24). Podobna wersja tej przypowieści znajduje się w Ewangelii Mateusza, ale jest bardziej rozbudowana i ma charakter alegorii odnoszącej się do historii narodu wybranego (Mt 22,1-14). Wersja Łukasza jest mniej skomplikowana i bardziej prawdopodobna w swoich szczegółach.

Na początku Łukaszej przypowieści dowiadujemy się, że „pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu” (14,16). Choć przypowieść nie jest alegorią w gospodarzu można widzieć obraz Boga. Uderza uniwersalizm urządzonej uczty, która jest wielka i zaproszenie na nią obejmuje wszystkich ludzi. Kiedy uczta została ostatecznie przygotowana, dochodzi do przypomnienia pierwszego zaproszenia. Zadanie to wykonuje jeden sługa. Ponieważ jego misją jest być pośrednikiem między gospodarzem a zaproszonymi na ucztę, można w nim widzieć Jezusa Chrystusa, choć trudno odnieść do Niego każdą czynność sługi. Jego orędzie: „Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe”, jest pilnym wezwaniem do odpowiedzi na zaproszenie do udziału w uczcie (14,17).

Znamienne jest to, że zaproszeni po kolei odmawiają przyjęcia na ucztę. Jezus obrazuje to trzema konkretnymi przykładami wziętymi z realiów środowiska wiejskiego (14,18-20). Pierwszy spośród zaproszonych usprawiedliwia się kupnem pola, które musi koniecznie obejrzeć (14,18). Drugi zaproszony tłumaczy się kupnem pięciu par wołów i koniecznością ich wypróbowania (14,19). Ostatnia wy-

mówka dotyczy poślubienia żony i korzystania z bycia razem (14,20). Wszystkie trzy przypadki świadczą o lekkomyślności zaproszonych. Wydawałoby się, że przejęci są troską o swoją własność, pracę, współmałżonka, a tak naprawdę całkowicie pochłonięci są ułudą bogactwa i przyjemnościami.

Kiedy sługa powiadomił gospodarza o negatywnej odpowiedzi zaproszonych, następuje zwrot akcji. Rozgniewany gospodarz poleca słudze wyjść na ulice i zaułki miasta, aby sprowadzić na ucztę ludzi z marginesu społecznego (14,21). Polecenie bezpośrednio dotyczy ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Ich sytuacja egzystencjalna bardzo wyraźnie kontrastuje ze stanem posiadania i pozycją społeczną tych, którzy odrzucili zaproszenie na ucztę. Jednak to oni są przedmiotem szczególnej troski. Gospodarz domu postanawia zmienić ich los i zapewnić im udział w uczcie.

Po wypełnieniu swego zadania sługa oświadcza gospodarzowi, że sala biesiadna nie została jeszcze zapełniona (14,22). W tej sytuacji dochodzi do poszerzenia misji sługi. Gospodarz posyła go na drogi i między opłotki, aby przynaglał do wejścia na ucztę wszystkie napotkane osoby (14,23). Obraz ten można rozumieć jako ilustrację uniwersalizmu Bożego zbawienia. Do udziału w uczcie królestwa Bożego zaproszeni są wszyscy ludzie. Bóg pragnie, aby Jego dom stał się mieszkaniem dla wszystkich.

Ostatnie zdanie przypowieści ma charakter sądowego wyroku samego Jezusa. W imieniu Boga potwierdza On los tych, którzy zlekceważyli zaproszenie na ucztę (14,24). Ponieważ go nie przyjęli, czy nim wzgardzili, sami raz na zawsze wykluczyli się z udziału w eschatologicznej radości królestwa Bożego. Bóg nikogo nie wyklucza i czyni wszystko, nie łamiąc ludzkiej woli, aby Jego szczęście było udziałem każdego człowieka. Traci taką szansę ten, kto sam dobrowolnie, do końca swoich dni gardzi Bożym zaproszeniem, przedkładając doczesne sprawy ponad szczęście wieczne w królestwie Bożym.

•

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- W rozważanej przypowieści Jezus objawia prawdę, że Bóg przygotował dla ludzi wieczną ucztę w swoim królestwie, na którą wszystkich zaprasza. W Jego domu jest miejsce dla każdego. Dziękujmy Bogu za taką perspektywę naszego życia. A pośród różnych trudności i cierpień, jakie przychodzi nam przeżywać, zatęsknijmy za trwałym szczęściem w niebie.

- Chcąc znaleźć się we wspólnocie zbawionych, nie wystarczy samo ciągle aktualne zaproszenie Boga. Na to zaproszenie należy jeszcze odpowiedzieć. Ono dotarło do nas przez Bożego sługę – Jezusa Chrystusa w Jego Kościele. Nasza odpowiedź wyrażona na chrzcie świętym musi być jednak nieustannie potwierdzana w naszej codzienności. Aby tak się stało, starajmy się żyć zgodnie z Chrystusową Ewangelią.

- Choć znamy ewangeliczną drogę do królestwa Bożego, często nie chce nam się iść w tym kierunku. Wolimy pozostawać przy swych przyziemnych sprawach. Bardziej pociąga nas gromadzenie bogactwa, robienie interesów, oddawanie się rozrywkom i przyjemnościom. Zapytajmy siebie, czy nie grozi nam oddalanie się od Boga, gardzenie Jego obietnicami wiecznego zbawienia, kosztem szukania przemijającego szczęścia w życiu doczesnym.

- Szczególne miejsce na uczcie królestwa Bożego zajmują ludzie najbiedniejsi. Potwierdził to Jezus w swojej zbawczej misji skierowanej w pierwszym rzędzie do tych, którzy potrzebowali pomocy (Łk 4,18; 7,22). To prawda, że oni są ostatnimi, ale w oczach Jezusa są błogosławionymi. Dlatego nigdy nie gardźmy ludźmi prostymi i ubogimi. Pomagajmy im, aby w Chrystusie i Jego Ewangelii zawsze widzieli szansę na wyzwolenie ze swych cierpień i słabości.

- Zanim nastąpi zakończenie dziejów zbawienia Chrystus przez swój Kościół nie przestaje głosić, że jest jeszcze miejsce, aby wejść na wieczną ucztę królestwa Bożego. Wszystko zależy od zaufania Bogu

i przyjęcia Jego zaproszenia. Wobec wszystkich, zwłaszcza niewierzących i obojętnych, bądźmy głosicielami nadziei, że nigdy nie jest za późno z podjęciem takiej decyzji. Nie bójmy się jednak ostrzegać, że odkładanie jej grozi pozbawieniem samego siebie możliwości skosztowania uczytu przygotowanej przez Boga na całą wieczność.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Antycypacją eschatologicznej uczytu w królestwie Bożym jest każda uczta eucharystyczna. Przecież w niej Chrystus daje nam swoje Ciało i Krew jako zadatek wiecznego szczęścia. Dlatego przed Komunią kapłan ogłasza: „Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę” (por. Ap 19,9). Czy uczestnicząc we Mszy świętej, mamy świadomość, że z daru Boga już jesteśmy błogosławieni? Oby ta świadomość towarzyszyła nam w zwyczajnej codzienności, w radościach i smutkach każdego dnia.

- Nasz udział w niedzielnej Mszy świętej często napotyka na różnego rodzaju przeszkody, jakie przynosi nam życie we współczesnym świecie. Dlatego ten, kto nie jest w bliskiej relacji z Chrystusem, łatwo i z błahych powodów rezygnuje ze spotkania z Nim w Eucharystii. Pamiętajmy, że winniśmy służyć Panu sercem niepodzielnym. Prawdziwy dramat chrześcijanina zaczyna się wówczas, gdy gardząc Eucharystią, coraz bardziej traci kontakt z Panem i Kościołem.

- Eucharystia stoi otworem dla wszystkich, a szczególnie dla ubogich, którzy odczuwają głód Boga. Tylko tacy potrafią być jedno z innymi, aby wraz z nimi budować jedną wielką wspólnotę. Warto zastanowić się nad tym, czy nasz udział we wspólnocie eucharystycznej przekłada się na budowanie relacji z ludźmi w swoim środowisku życia.

- Od strony Boga, w perspektywie uczytu eschatologicznej, słowa sługi: „jeszcze jest miejsce” (14,22) budzą nadzieję na ciągle otwartą

możliwość zbawienia. Jednak zastosowanie ich do uczty eucharystycznej może napawać smutkiem, kiedy widzi się jak pustoszeją nasze kościoły. Jednak ta rzeczywistość winna mobilizować duchownych i wiernych świeckich do wspólnego szukania nowych sposobów skutecznego głoszenia Ewangelii.

- Zadanie sługi polegające na zmuszaniu do wejścia na ucztę winno być również naszym stylem ewangelizacji. Dotyczy to szczególnie rodziców odpowiedzialnych za religijne wychowanie swoich dzieci. Nie może to być jednak zmuszanie na siłę do udziału w Eucharystii, ale ewangelizowanie poprzez przykład osobistego korzystania z niej i życie jej duchowością na co dzień, oraz katechizację na jej temat.

6. Uczta w domu Zacheusza (Łk 19,1-10)

19 ¹Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. ²A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, ³chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. ⁴Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. ⁵Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». ⁶Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. ⁷A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». ⁸Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnje». ⁹Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. ¹⁰Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Dla zrozumienia orędzia Łukasowego opowiadania o Zacheuszu zwróćmy najpierw uwagę na jego kontekst. Wydarzenie miało miejsce pod koniec wielkiej podróży Jezusa do Jerozolimy. Wcześniej mowa jest o uzdrowieniu niewidomego (19,35-43). Zaś w kontekście następującym znajduje się przypowieść o minach, podkreślająca konieczność współpracy z otrzymanymi darami. Wszystkie trzy teksty

łączy idea przejścia od ciemności do światła, od bierności do dynamizmu, od oddalenia od Chrystusa do jedności z Nim.

Jeśli chodzi o strukturę rozważanego tekstu, to na początku ewangelista przedstawia dwóch głównych bohaterów wydarzenia, jakie ma miejsce w Jerycho, a więc Jezusa i Zacheusza (19,1-2). Spotkanie, do jakiego dochodzi między nimi, opisane jest w centrum perypety (19,3-6). Punktem kulminacyjnym spotkania jest jego ocena przez świadków wydarzenia, Zacheusza i samego Jezusa (19,7-10).

Po uzdrowieniu niewidomego Jezus, nie wymieniony po imieniu, wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto (19,1). Był w nim urząd celny, na czele którego stał Zacheusz, przez co nazwany jest „zwierzchnikiem celników”. Imię Zacheusz (Dzakchaios) jest grecką formą imienia Zakkai, które znaczy „sprawiedliwy, czysty, uniewinniony”. To, że Zacheusz był zwierzchnikiem celników, usprawiedliwia użycie względem niego dodatkowego określenia „bardzo bogaty” (19,2). Z tej jego charakterystyki wynika, że był trudnym przypadkiem zarówno dla Żydów jak i Jezusa.

Zacheusz, wiedząc o przechodzeniu Jezusa przez miasto, robi wszystko, aby Go zobaczyć (19,3-4). To jego pragnienie wyrażone w formie czasu przeszłego niedokonanego „chciał” (edzētei) trwało przez dłuższy czas. Musiał więc wcześniej słyszeć o Jezusie. A kiedy nadeszła okazja ku temu, postanowił go zrealizować. Przeszkodą okazał się jednak tłum otaczający Jezusa i jego niski wzrost. Chcąc pokonać te trudności, Zacheusz wyprzedził orszak Jezusa i wspiął się na sykomorę. Jest to dzikie drzewo figowe, o liściach szerokich jak liście morwy. Stąd jego imię sykomora (od sykon – figowiec i moron – morwa). Ponieważ gałęzie sykomory wyrastają przy samej ziemi, Zacheusz łatwo mógł wspiąć się na drzewo i z ukrycia oglądać Jezusa.

Nagle następuje zmiana ról. Poszukiwany Jezus staje się tym, który szuka (19,5). Kolejno świadczą o tym Jego czynności. Jezus podchodzi do drzewa, spogląda na Zacheusza i woła go po imieniu, prosząc, aby prędko zszedł z drzewa. Jeśli Zacheusz chciał tylko zobaczyć Jezu-

sa, to On chce się z nim spotkać w jego domu. To spotkanie wpisane jest w zbawcze plany Boże, o czym świadczy oświadczenie Jezusa, że „dzisiaj musi zatrzymać się” u niego. Użyte czasowniki „zatrzymać się” (meinai) i „muszę” (dei) podkreślają konieczność i trwałość spotkania. Poprzez słowa „zejdź prędko” i „dzisiaj” Jezus rozwiewa wątpliwości i niepewność Zacheusza, który nawet nie przypuszczał, że spotka go takie wyróżnienie. Nic więc dziwnego, że posłusznie wypełnia polecenie Jezusa i z radością przyjmuje Go w swoim domu (19,6).

Kiedy odległość dzieląca obie postacie została pokonana i doszło do ich spotkania, następuje teraz ocena wydarzenia. Najpierw zachowanie Jezusa spotyka się z ostrą krytyką wszystkich świadków, a więc nie tylko samych faryzeuszów. Powodem ich szemrania było pójście Jezusa do domu zwierzchnika celników uważanego za grzesznika (19,7). Według nich celem tego pójścia było skorzystanie z gościny. Na określenie tego celu ewangelista używa czasownika „odpoczywać, znajdować odpoczynek” (katalyō), a wcześniej w określeniu przyjęcia Jezusa przez Zacheusza podobnego czasownika „gościć, przyjmować” (hypodechomai). Obydwa zdają się wskazywać nie na zwykły, skromny posiłek, ale na ucztę, na którą stać było bogatego dostojnika. Ona bowiem najlepiej nadawała się na umocnienie wspólnoty, jaka nawiązała się między Jezusem i Zacheuszem.

Owoce tej wspólnoty stało się nawrócenie Zacheusza, o którym wypowiada się publicznie, zwracając się bezpośrednio do Pana (19,8). W związku z nim oznajmia wobec Jezusa, że połowę swego majątku daje ubogim i poczwórnice zwraca tym, których oszukał jako podatkowy urzędnik. Przez taką deklarację potwierdza, że dzięki spotkaniu z Chrystusem nie jest już grzesznikiem, którego należy omijać, a wejście do jego domu nikogo nie czyni nieczystym.

Na koniec sam Jezus ocenia wydarzenie (19,9-10). To dzięki niemu udziałem Zacheusza i jego domu stało się zbawienie. Jak wynika to z jego wcześniejszej deklaracji, przejawem tego zbawienia stało się uwolnienie od żądzy pieniądza i gotowość do czynienia sprawiedli-

wości. Dzięki temu może być zaliczony do synów Abrahama i być dziedzicem wszystkich jego obietnic. W końcowym słowie Jezus wyjaśnia jeszcze, dlaczego tak postąpił względem Zacheusza. W ten sposób chciał bowiem ukazać na czym polega Jego posłannictwo zlecone Mu przez Ojca. W wielkim skrócie wyraża go Jezusowe oświadczenie, że „przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło”. Wśród odszukanych i zbawionych przez Niego szczególne miejsce ma Zacheusz, pozostając na zawsze wzorem dla wszystkich, którzy chcą zmienić swoje życie, wchodząc w przemieniającą relację z Jezusem Chrystusem.

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- Na przykładzie Zacheusza widzimy, że zbawienie należy do tych, co w życiu chcą koniecznie zobaczyć Jezusa. Realizacja tego pragnienia wymaga jednak uporczywości i konsekwencji w jego realizacji, pomimo różnych przeszkód i trudności. Czy takie pragnienie nam towarzyszy? Czy staramy się go realizować, nawet jeśli dużo nas to kosztuje?

- Jezus Chrystus wykorzystuje zainteresowanie Jego Osobą, aby spotkać się z tym, który Go szuka. Wówczas wychodzi mu naprzeciw, aby go nawiedzić i obdarzyć zbawieniem. Aby mogło dojść do spotkania, potrzeba jednak wiary w zbawczą obecność Pana, potrzeba nawiązania z Nim bliskiej i autentycznej relacji.

- Znakiem prawdziwego spotkania z Chrystusem jest zawsze nawrócenie tego, który przyjmuje Go z wiarą i radością. Tak stało się w przypadku Zacheusza, który wspaniałomyślnie rozdaje połowę swego majątku ubogim, a tym, których skrzywdził, daje cztery razy więcej niż był winien. Czy nasze spotkania z Chrystusem prowadzą nas również do nawrócenia, które przejawia się w gotowości do dzielenia się z innymi i naprawiania popełnionego zła?

- Świadkowie spotkania Jezusa z Zacheuszem gorszą się tym, że poszedł do domu grzesznika. Ich opinia o nim była jednak omylna i krzywdząca. Wartość człowieka mierzy się bowiem wielkością jego pragnień i gotowością do przemiany życia. Brońmy się przed odma- wianiem komukolwiek prawa do dobrego imienia, do nawrócenia i zmiany życia. Nikogo nie wykluczajmy z królestwa Bożego, aby po tamtej stronie życia nasze opinie nie okazały się chybione.

- Ponieważ posłannictwem Jezusa jest „odszukać i zbawić to, co zginęło”, taka też jest misja Kościoła i każdego chrześcijanina. Wszyscy zostaliśmy odnalezieni przez Pana i ciesząc się udzielonym nam zbawieniem, mamy iść do ludzi, zwłaszcza zagubionych i zniewo- lonek, aby głosić im możliwość wyzwolenia od zła i nowego życia w Chrystusie. Prośmy o moc Ducha Świętego i odwagę do bycia takimi ewangelizatorami w świecie.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Zobaczyć Jezusa, spotkać się z Nim, można podczas eucharystycznej liturgii. Takie spotkanie zawsze inicjuje osobiste pragnienie kontaktu z Chrystusem. Tylko ono może przewyciężyć różne opo- ry, czy też konkurencyjne propozycje, jakie oferuje nam współczesny świat. Czy pamiętam o potrzebie niedzielnego spotkania z Chrystu- sem w Eucharystii i potrafię zrezygnować ze wszystkiego, aby w niej uczestniczyć?

- Szukając kontaktu z Jezusem w Eucharystii, musimy mieć świadomość, że tak naprawdę to On sam nas szuka i w słowie Bo- żym i Komunii świętej przychodzi do naszego serca. Z naszej strony potrzeba jedynie otwartości i gotowości do przyjęcia Jego miłości. Pamiętajmy, że jest to podstawowy przejaw również naszej miłości względem Niego.

- Przyjmując Chrystusa podczas Mszy świętej, mamy niezwykłą szansę, aby mocą Jego łaski przemieniać nasze życie. Istotą tej przemiany jest poznanie prawdy o sobie, oraz gotowość do dzielenia się z potrzebującymi i przestrzegania sprawiedliwości. Jeśli mamy trudności z okazywaniem miłości, czy zwyczajnym naprawieniem wyrządzonej krzywdy, byłby to znak, że Eucharystia wewnątrz nas nie przemienia.

- Jezus Chrystus, który w Eucharystii przyjmuje nas grzeszników i obdarowuje swoim miłosierdziem, uczy nas otwartości na rzecz ludzi wyizolowanych społecznie i pogardzanych. Obdarowani Jego mocą stajemy się zdolni do łamania utartych schematów i konwensów. Potrafimy też narazić się innym, nie boimy się napiętnowania, a nawet zgorszenia, gdy istnieje nadzieja, że zrodzi się jakieś dobro drugiego człowieka.

- W każdej Mszy świętej naszym udziałem staje się „dzisiaj zbawienia”, które stanie się wiecznością w domu Ojca. Tam będziemy z radością obcować z Jezusem Chrystusem – Synem Bożym, co w wierze przeżywamy już podczas uczty eucharystycznej na ziemi. Niech ta obietnica umacnia nas w przekonaniu, że nic na ziemi nie jest tak ważne i wartościowe, jak być w przyjaźni z Chrystusem.

7. Uczta u przyjaciół Jezusa w Betanii (J 12,1-11)

12 ¹Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. ²Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta usługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. ³Maria zaś wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku. ⁴Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z Jego uczniów, ten, który Go miał wydać: ⁵«Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» ⁶Powiedział zaś to nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzos, wykradał to, co składano. ⁷Na to rzekła Jezus: «Zostaw ją! Przechowała to, aby [Mnie namaścić] na dzień mojego pogrzebu. ⁸Bo ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie». ⁹Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. ¹⁰Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, ¹¹gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

Pomoc w zrozumieniu tekstu

Przed ostatnią Paschą Jezusa odbyły się dwie urządzone dla Niego uczty w Betanii, których istotnym szczegółem było Jego namaszczenie. Synoptycy opisują ucztę, która odbyła się dwa dni przed Paschą w domu Szymona Trędowatego (Mk 14,3-9; Mt 26,6-13). Natomiast Ewangelia Jana przedstawia tę, która miała miejsce w domu przyjaciół Jezusa, a więc Łazarza i jego siostr Marty i Marii (J 12,1-11). Ponie-

waż Janowa scena uczyty w Betanii jest końcowym dopełnieniem całej ewangelicznej tradycji betańskiej dotyczącej Jezusa, ona stanowić będzie przedmiot naszych rozważań.

Zasadnicze granice całego opowiadania wyznaczają zmiany osób i miejsca. W pierwszej jego części akcja rozgrywa się w Betanii, w domu przyjaciół Jezusa (12,1-8). Natomiast część druga opowiadania uwzględnia to, co działo się na zewnątrz tego domu, sięgając aż do Jerozolimy, prawdopodobnie do domu Kajfasza (12,9-11).

W drodze do Jerozolimy na święto Paschy, zgodnie ze swoim zwyczajem, Jezus zatrzymał się w Betanii. Dodatkowe uściślenie: „gdzie mieszkał Łazarz” pozwala na konkretyzację miejsca zatrzymania się Jezusa w domu swego przyjaciela. Natomiast dopowiedzenie „którego wskrzesił z martwych” wprowadza klimat radości i dziękczynienia za dar przywróconego życia, jakiego dostąpił Łazarz i cały jego dom. Fakt ten stał się zasadniczym motywem uczczenia Jezusa poprzez urządzoną dla Niego specjalną uroczystość. Jednak nie był to jak dotąd zwykły gościnny posiłek (por. Łk 10,38), ale okazjonalna uczta zorganizowana dla uczczenia Dawcy życia i wyrażenia Mu wdzięczności za dokonany cud (11,1-2a).

Opisując ucztę (11,2b-3), ewangelista koncentruje się najpierw na zachowaniu Marty, która służy przy stole. W stosunku do Jezusa, a także współbiesiadników, Marta zachowuje więc postawę sługi. Jak to zauważył Łukasz (por. Łk 10,40), nie porównuje się już z siostrą, nie zamierza dominować i pouczać innych, nawet samego Jezusa, ale cała chce być w swej służbie, która jest jej charyzmatem i pasją. Inna jest postawa Łazarza, przywróconego ze śmierci do życia, który zajął miejsce przy Jezusie, będąc „jednym z zasiadających z Nim przy stole”. Natomiast Maria dokonuje niezwykłego gestu namaszczenia stóp Jezusa, oddając Mu hołd miłości. Dodatkowy gest wycierania stóp Jezusa swoimi włosami jeszcze bardziej podkreśla niezwykły charakter jej miłości, gotowość do całkowitego wydania siebie. Ponieważ Maria dała się przeniknąć miłości Jezusa, ona wraca do niej,

przynosząc Jego woń jako oblubienica Kościoła. Symbolicznie wyraża to dopowiedzenie: „A dom napełnił się wonią olejku”.

Wielkoduszny gest Marii sprowokował reakcję Judasza (12,4-5), który był jednym z uczniów Jezusa, należącym do grona Dwunastu (por. J 6,71). Dla niego najważniejsza była materialna wartość olejku, którą wycenił na trzysta denarów, co przekładało się na taką samą ilość dni roboczych. Mówiąc o sprzedaży olejku, Judasz wysunął pozornie słuszną argumentację bezinteresownej miłości względem ubogich. Postąpił tak, aby nie posądzono go o brak miłości do Jezusa. Jednak ewangelista odsłonił jego prawdziwe intencje, dodając komentarz, że jako skarbnik Dwunastu okradał wspólną kasę (14,6). Przez to był nie tylko pospolitym złodziejem, ale świętokradcą, który nie traktował uczciwie swych relacji z Jezusem i współbraćmi. Wysuwana przez niego idea pomocy ubogim była jedynie zasłoną do ukrycia własnych sprzeniewierzeń.

Na słowa Judasza zareagował Jezus poprzez skierowany do niego mocny nakaz: „Zostaw ją”. Po nim następuje Jezusowa interpretacja namaszczenia, jakiego dokonała Maria (11,7). Jej treścią jest orędzie o przechowaniu olejku na dzień Jego pogrzebu. W tym przypadku nie chodzi o dosłowne rozumienie tego przechowania, gdyż olejek został wylany, ale o profetyczny gest miłości. Oznacza to, że wylany olejek jest potwierdzeniem zachowanej przez Marię miłości, która pozwoli jej stać się oblubienicą aż po grób Jezusa i Jego zmartwychwstanie.

Uzasadnienie gestu Marii otrzymuje pogłębienie w nawiązaniu do możliwości pomagania ubogim, którzy na stałe są obecni wśród Jezusowej wspólnoty. Natomiast Jezus oświadcza: „Mnie zaś nie zawsze macie” (11,8). Dopiero po zmartwychwstaniu uczniowie Jezusa będą mieć Go na nowo w mocy Ducha Świętego (por. J 14,16). Wówczas tak samo jak za życia ziemskiego Jezusa, będzie im potrzebna miłość do Niego jako uwielbionego Pana, aby być ubogim w duchu i dla ubogich.

Ewangelista kończy opis uczty informacją, że ponowne pojawienie się Jezusa w Betanii po wskrzeszeniu Łazarza, spowodowało tłumne zgromadzenie się Żydów. Dodatkowym motywem ich przybycia była chęć zobaczenia na własne oczy człowieka wskrzeszonego z martwych (11,9). Widok przywróconego do życia Łazarza i ponowne spotkanie z Cudotwórcą spowodowało, że wielu nowych Żydów odłączyło się od judaizmu i wierzyło w Jezusa (11,11). Ich wiara nie opierała się już tylko na widzeniu samego znaku, ale na oglądaniu żywego świadectwa cudu wskrzeszenia. Wiązało się to z konkretną decyzją przejścia do grona uczniów Jezusa i pozostawania z Nim w łączności. Nic więc dziwnego, że władze żydowskie dostrzegły w tym szczególne zagrożenie dla judaizmu. Dlatego arcykapłani postanowili zabić także Łazarza (11,10). Wymowa tej decyzji służy podkreśleniu prawdy, że los ucznia i przyjaciela Jezusa do końca spleta się z losem jego Mistrza i Pana.

Impulsy do osobistej refleksji i modlitwy

- Ceną wskrzeszenia Łazarza jest śmierć Cudotwórcy. Tak też jest w przypadku każdego chrześcijanina, który w chrzcie świętym otrzymuje od Boga nowe życie za cenę śmierci Jezusa. W duchu dziękczynienia wspominajmy nasz chrzest i radujmy się, że w nim staliśmy się dziećmi Bożymi i dzięki Chrystusowi dostąpiliśmy udziału w życiu samego Boga.

- Postawy przyjaciół Jezusa podczas uczty ukazują, że w przyjaźni z Nim najważniejsza jest osobista, głęboka relacja. Zapytajmy siebie, jak wygląda nasza relacja z Panem; czego w niej jest więcej: milczącego świadectwa Łazarza, że należymy do Niego; bezinteresownej i ofiarnej służby Marty; czy wielkodusznych gestów oddania Oblubieńcowi naszego życia.

- Istotną cechą zachowania Judasza jest kalkulacja i zysk, a nie bezinteresowna i wielkoduszna miłość. Również i mojej relacji z Jezusem Chrystusem we wspólnocie Kościoła może grozić interesowność i szukanie w niej własnych korzyści. Zapytam więc siebie, czy w przyjaźni z Jezusem bliżej mi do Marii, czy może do Judasza.

- Maria z Betanii doskonale wie, że przez cud wskrzeszenia jej brata Jezus przybliży się do śmierci. Dlatego namaszcza Go na pogrzeb, potwierdzając w ten sposób swą oblubieńczą miłość do Niego. Czy i nas stać na podobne wyznanie miłości poprzez gotowość do bezinteresownego daru, do służby i całkowitego oddania siebie Jezusowi, żyjącemu w swoim Kościele?

- Tym, co pociąga ludzi do Chrystusa, jest możliwość zobaczenia Jego autentycznych świadków. Jest czymś oczywistym, że bardziej przemawiają do ludzi ci, którzy osobiście spotkali Chrystusa i zostali przywróceni życiu, niż zwykli teoretycy i nauczyciele. Szczególnie zapytajmy więc o jakość świadectwa naszego chrześcijańskiego życia, a także o żywą obecność Chrystusa w naszych wspólnotach, a zwłaszcza w rodzinach i parafiach.

Przesłanie na rok eucharystyczny

- Tak jak Łazarz po śmierci został przywrócony życiu, również i my dzięki Chrystusowi mamy możliwość dostępu do nowego życia w każdej uczcie eucharystycznej. W niej bowiem doświadczamy śmierci dla grzechu, aby żyć dla drugich. Dziękujemy za Eucharystię, która będąc żywą pamiątką męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, daje nam możliwość udziału w Jego wiecznym życiu.

- Podczas ofiary Mszy świętej mamy siebie składać w ofierze. Warto pomyśleć nad tym, czy mam coś, co nazwałbym moim „olejkiem nardowym” dla Jezusa. Może to być jedynie coś, co mnie szczególnie kosztuje, domaga się ofiary i pokory, ale czyni mnie niezafa-

szowanym, czystym darem dla Pana. Tylko taki dar staje się wonią Jego obecności pośród wspólnoty Kościoła.

- Jak widać to na przykładzie Judasza, pod pozorami miłości i religijności można ukrywać wewnętrzną nędzę i ubóstwo duchowe. Aby tego uniknąć, starajmy się na każdej Eucharystii powracać do życia w prawdzie. W przyjaźni z Chrystusem nie ma bowiem miejsca na kłamstwo, na półprawdy czy niedomówienia. Choć najtrudniej mówić jest o swoim grzechu, tylko jego wyznanie uchroni nas przed fałszowaniem relacji z Jezusem Chrystusem.

- Napominając Judasza, aby nie czynił przykrości Marii, Jezus potwierdził, że pragnie czasu, który jest Mu wyłącznie poświęcony. Takim szczególnym czasem jest każda Msza święta. Bez niej nie będziemy mieć najgłębszych racji i sił potrzebnych do ofiarnej służby ludziom. Zadbajmy więc o umiejętność łączenia udziału w Eucharystii z gotowością do ofiarnej służby drugiemu człowiekowi.

- Los Łazarza poucza nas, że i nasza przyjaźń z Jezusem Chrystusem wcześniej czy później przyniesie nam jakieś przykrości i prześladowania. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, kiedy ze względu na nas, z naszego powodu, ludzie zmieniają się na lepsze, przystają do Jezusa i Go jeszcze bardziej miłują. Jeśli tak jest, mobilizujmy się do jeszcze większej przyjaźni z Panem w Eucharystii, abyśmy byli żywymi świadkami przemieniającej mocy Jego miłości.

Bibliografia

- Białek D., *Przebaczenie grzesznicy (Łk 7,36,50)*, w: *Prorok potężny czynem i słowem*, red. B. Szier-Kramarek, G. Kramarek, K. Mielcarek, Lublin 1997, s. 117-127.
- Czerski J., *Miłosierdzie w Ewangelii św. Mateusza. Studium semantyczno-egzegetyczne*, Opole 1986, s. 37-47.
- Haręzga S., *Lectio divina duchową lekturą Pisma Świętego. Bogactwo sensu biblijnego na podstawie tekstu Łk 19,1-10*, „Zeszyty Formacji Katechetów” 12 (2012) nr 1, s. 35-40.
- Haręzga S., *Dar przyjaźni z Jezusem. Lectio divina z Łazarzem, Martą i Marią z Betanii*, Poznań 2019, s. 95-115.
- Martini C. M., *Spotkania z Biblią*, tł. E. Rogowiec, Kraków 2001, s. 104-114, 188-198.
- Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza rozdziały 1-11. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (NKB NT III/1)*, Częstochowa 2011, s. 398-409.
- Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza rozdziały 12-24. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (NKB NT III/2)*, Częstochowa 2012, s. 117-136, 295-303.
- Orsatti M., *Możliwa metamorfoza (lektura Łk 19,1-10)*, w: *Czytać Biblię dziś. Od tekstu do życia*, red. E. Borghi, tł. J. Chapska, Ząbki 2004, s. 81-101.
- Paciorek A., *Ewangelia według świętego Mateusza rozdziały 1-13. Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz (NKB NT I/1)*, Częstochowa 2005, s. 372-377.

- Pikor W., *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*, Kielce 2011, s. 86-92.
- Staniek E., *Ewangeliczne uczyty*, Kraków 1985, s. 3-39.
- Ślęczka P., *Uzdrowienia w Ewangelii według św. Łukasza. Rekolekcje lectio divina*, Kraków 2012, s. 171-192.
- Węgrzyn A., *Co mówi kobieta, która milczy? Analiza narratywna Łk 7,36-50*, w: *Niewiastę dzielną kto znajdzie? (Prz 31,10). Rola kobiet w biblijnej historii zbawienia*, red. A. Kubiś, K. Napora, Lublin 2016, s. 313-320.

Spis treści

Wprowadzenie.....	5
Proponowany program spotkań w parafialnej szkole słowa Bożego.....	9
1. Uczta w domu celnika Mateusza (Mt 9,9-13).....	13
2. Uczta w domu Szymona faryzeusza (Łk 7,36-50).....	21
3. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 1 (Łk 14,1-6).....	29
4. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 2 (Łk 14,7-14).....	35
5. Uczta u przywódcy faryzeuszów – cz. 3 (Łk 14,15-24).....	41
6. Uczta w domu Zacheusza (Łk 19,1-10).....	47
7. Uczta u przyjaciół Jezusa w Betanii (J 12,1-11).....	53
Bibliografia.....	59

